Nr 33. Czwartek, d. 23 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— Ksiądz Franciszek Seraf. Pobudkiewicz, poddziekani katedralny, został powołany na urząd proboszcza kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu.

Rozporządzenia urzędowe.

— Celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze chemii ogólnej w Uniw. Jagiellońskiem rozpisanym został konkurs do dnia 9 grudnia r. b. Płaca roczna wynosi 600 złr. Podania nadsyłać należy do grona profesorów uniwersyteckich.

Wiadomości miejscowe.

— Z powodu wczorajszej wzmianki naszej o oczyszczaniu ze śniegu ulicy Żydowskiej otrzymujemy wyjaśnienie, że ulica ta posiada rzeczywiście niejakie „przywileje“, jest tam bowiem umieszczoną część szkoły realnej, tamtędy znaczna część uczennic przechodzić musi do szkoły żeńskiej na Podwalu, i tam także jest ruch bardzo znaczny co wtorek i piątek, podczas targów tygodniowych na placu Szczepańskim. Te „przywileje“ ulicy Żydowskiej spowodowały, że przystąpiono do jej oczyszczenia ze śniegu zaraz po oczyszczeniu głównych arteryj komunikacyjnych miasta, które przedewszystkiem musiały być z zatorów oczyszczone, jak na to zwracaliśmy uwagę w jednym z dawniejszych artykułów naszego pisma.

— W niedzielę odbędą się w mieście naszem walne zgromadzenia dwóch stowarzyszeń, a mianowicie Stowarzyszenia, mającego na celu wspieranie ubogich uczniów szkół średnich wyznania Mojżeszowego i Izby kupieckiej.

— Jutro o godz. 5 m. 25 rano przypada pierwsza kwadra. Kalendarz Czecha wróży, że zima się rozpocznie nagłym mrozem. Niestety! mieliśmy już trochę dawniej jej początek.

— Dla amatorów bilardu ważną niezawodnie będzie wiadomość, że w Berlinie wynaleziono bilard ośmiokątny, który zajmuje daleko mniej miejsca od obecnych bilardów i przedstawia daleko większą ilość kombinacyj. Prawdopodobnem jest jednak, że bilard ten zamiast stanowić jakieś ulepszenie w grze bilardowej, stanie się hasłem do fabrykowania bilardów o najrozmaitszej liczbie boków, co w końcu bilardzistów doprowadzi do najzupełniejszego choasu. Czujemy się w obowiązku z góry oświadczyć, że nie będziemy nad tem bardzo ubolewali.

— W jednej z piekarni tutejszych wypieka się na próbę dwieście cetnarów sucharów, które są przeznaczone dla... amatorów tego przysmaku. Nie podajemy tego bynajmniej jako symptomat wojenny, albowiem jest to tylko symptomatem. . gastronomicznym.

— Otrzymujemy następującą korespondencyę z miasta:

Roboty około uregulowania ulicy Polnej postępują energicznie i jakkolwiek późno się do tego wzięto, bo dopiero przed pięcioma tygodniami, jednakże wybudowano część nowego kanału, zaprowadzono chodnik, wprawdzie nie tak daleki, jak byłoby pożądanem, wszelako jedno i drugie od domu p. Karola Rzący aż ku łące św. Sebastyana doprowadzono. Nasypanie i uregulowanie szosy na tej ulicy postępuje nadspodziewanie energicznie, pracuje tam kilkudziesięciu więźniów, tak, iż spodziewać się należy, że za dni kilkanaście ulica ta również we wspomnionej przestrzeni dla jazdy wozowej użyteczną stać się może.

Kto się do tak energicznego uregulowania tej ulicy przyczynił, zasługuje na wdzięczność, gdyż przyczynił się wielce nietylko do upiększenia miasta, bo po uregulowaniu tej ulicy, przedstawi się nam ona jako nowo stworzona, w całem znaczeniu wspaniała, przyjemna i zdrowa, ale nadto i dla wygody przejeżdżających od kolei ku Stradomiowi. W każdym razie zasługuje na szczególną uwagę energia p. Wężowicza, konduktora budownictwa miejskiego, który przy tej budowie swej fatygi nie szczędzi.

Podnieść tu równie należy tę ważną okoliczność, że wzięcie się do robót około tej ulicy, chociaż w tak późnej porze, było koniecznem, albowiem w przeciwnym razie zapasy rumowiska z Sukiennic i innych części miasta, przez czas dłuższy tam zwożone, tworzyłyby

---

DWIE SIOSTRY

powieść

Aleksandra Rizo Rangabé.

Przekład z nowogreckiego.

Ciąg dalszy.

II.

Róża nie była w stanie wymówić słowa. Przestrach spowodowany śmiercią rozbójnika, którego ciało drgało jeszcze u jej stóp, i gwałtowne wzruszenie, wywołane niespodziewanem ocaleniem, oniemiały ją zupełnie. Upadła na kolana przed swoim wybawcą, wzniosła na niego swe piękne niebieskie oczy i długo wpatrywała się weń z podziwieniem, gotowa modlić się do niego, jakby do anioła opiekuńczego, który zstąpił do niej z nieba. Milczenie jej przemawiało wymowniej od najwyszukańszych wyrazów.

Młody człowiek pochylił się; rozciął sztyletem więzy, które krępowały ręce młodej dziewczyny i podniósł ją.

Widząc, że nie była jeszcze w stanie utrzymać się na nogach, wziął ją w objęcia i zapytał gdzie szła, kiedy spotkała zbójców, oraz czy zamierza iść w dalszą drogę.

— Tak jest! chcę uciec z tego strasznego miejsca, — zawołała skoro tylko zdołała wymówić kilka wyrazów, — nie mogłabym znieść tego okropnego widoku!

I zakryła sobie oczy drobną swą rączką.

— Szłam do Paulisi, ale... — dodała z wachaniem, — wyznaję, że się boję... mogłabym ich spotkać gdzie jeszcze.

— Nie bój się, dziecię, — rzekł nieznajomy, starając się nadać brzmienie łagodne swemu głosowi, który ta dzika scena uczyniła ostrym i twardym.

Pomyślał chwilę.

— Niech tak będzie, — mówił dalej, — pójdę z tobą, piękne dziecię, kawałek drogi. Tak będzie bezpieczniej.

Szedł obok niej, zmuszonym będąc często ją podtrzymywać, bo o własnych siłach szła z trudnością.

Przebyli w ten sposób kilka głębszych wąwozów, które mogły się zdawać podejrzanemi.

Gdy doszli do miejsca, w którem się zaczynała odkryta równina i gdzie po obu stronach drogi były pola uprawne, młody człowiek ukazał ręką w stronę niedalekiego wzgórza.

— Tam jest Paulisi, — rzekł — obowiązek powołuje mnie gdzieindziej. Nie mogę ci towarzyszyć aż na miejsce, moje dziecię. Ale możesz iść dalej bez obawy. Nie ma już niebezpieczeństwa.

— Jakiemiż słowy podziękuję panu, — odpowiedziała Róża, biorąc go za rękę, — winnam panu ocalenie, winnam panu więcej niż życie. Zwróciłam pana z drogi, którą szedłeś, a być może, że mieszkasz pan ztąd daleko.

— Tak jest, mieszkam daleko ztąd, — odpowiedział młody człowiek, — ale chodzę często tą drogą. Być może, że się spotkamy kiedyś jeszcze.

W nagrodę za daną pomoc pocałował piękne zarumienione dziewczę w twarz i wrócił tą samą drogą, którą z nią razem przebywał.

Róża poszła w stronę przez nieznajomego wskazaną.

Przygoda młodej dziewczyny przeraziła mieszkańców Paulisi. Z innych stron otrzymali już oni wiadomość, że sławny bandyta Caprera pojawił się w okolicy, i że siły zbrojne rozlokowane w bliskości poszukują go pilnie. Róża, której miłość własna była cokolwiek urażona tem, że młody człowiek nie okazał chęci towarzyszenia jej w dalszej drodze, wytłómaczyła to sobie teraz i nie wątpiła, że ją opuścił tak śpiesznie, ażeby zawiadomić władze o obecności rozbójników.

W trzy dni potem puściła się z powrotem w drogę do Santalbo. Rozbójników wypędzono już zupełnie, siła zbrojna uwolniła od nich okolicę i drogi były bezpieczne. Rolnicy uprawiali pola bez obawy, a w wąwozie w którym zaszedł opowiedziany przez nas wypadek,

pagórek, i gdyby tego do obecnego nasypu nie zużyto, ruch nietylko wozowy, ale i osobowy, zwłaszcza podczas zasp śniegowych, byłby niemożebny, czego dziś już obawiać się nie ma powodu.

Chcąc jednak utrzymać tę ulicę w porządku, czystości i postawić ją na równi z innemi ulicami miasta, należałoby teraz zwrócić na to uwagę, by stróże domowi różnych śmieci zgniłych i cuchnących, szmat, czerepów, popiołów i t. p. nadal nie wysypywali, dotychczas bowiem z powodu zwożenia ziemi i rumowiska nabrali tego przyzwyczajenia.

Dawniej ukazywał się dość często w tych stronach dróżnik miejski, który na takie przestępstwa zwracał uwagę, ale od kilku tygodni nie widać go tam wcale, należy się przecież spodziewać, że po częściowo już dokonanem uregulowaniu ulicy, nietylko dróżnik zjawi się znowu, ale nadto jaki żołnierz policyjny choćby czasem się pokaże, gdyż okolica ta, począwszy od Stradomia ku ulicy Mikołajskiej, jak o tem już dawniej wspomnieliśmy, wraz ulicą Starowiślną i ulicą Wielopole, pozbawione są straży bezpieczeństwa.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. W d. 20 b. m. odbyła się we Lwowie pierwsza tegoroczna ślizgawka, urządzona przed Towarzystwo łyżwiarzy, które w przeddzień odbyło walne zgromadzenie i wybrało prezesem dra Riegera, a zastępcą p. Łaszowskiego, którzy te godności piastowali w roku zeszłym.

Tarnów. We wtorek o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w Tarnowie nabożeństwo żałobne w kościele OO· Bernardynów a o 8 wieczorem w sali p. Kostórkiewicza wieczór literacko-artystyczny, poświęcony czci narodowego wieszcza Adama Mickiewicza. Czysty dochód przeznacza się na pokrycie niedoboru funduszu pomnika ś. p. Rufina Piotrowskiego.

Warszawa. W liczbie producentów odznaczonych na warszawskiej wystawie muzeum przemysłowego, która już zamkniętą została, znajduje się panna Piasecka, fabrykantka obuwia w Warszawie, córka obywatela ziemskiego z okolic Lublina.

Kielce. *Gazeta Kielecka* uskarża się na ograniczenie w udzielaniu ośmiodniowych kartek na wyjazd za granicą, ponieważ oddziaływa to szkodliwie na handel miejscowy. Blankiety kartek takich od wójtów gmin ściągnięto do biura powiatu.

Podwołoczyska. Telegrafują ztąd do *Dziennika Polskiego*, że d. 5 grudnia cesarz Aleksander osobiście zjedzie do Kiszeniewa na przegląd armii operacyjnej.

Austro-Węgry.

Wiedeń. *Tagblatt* donosi, że Anglia z Turcyą zawarła formalne przymierze, mocą którego prócz pomocy finansowej Anglia ma dostarczyć Turcyi 100,000 wojska posiłkowego.

Zagranica.

Belgrad. Stolica Bułgaryi Sofia została w części spaloną przez baszybozuków.

— Księżna Szachowskaja, jedna z kierowniczek służby sanitarnej rosyjskiej w Serbii, została ranioną podczas bitwy i z Paraczina przewieziona do Belgradu.

Bukareszt. Senat uchwalił adres do księcia przemawiający za neutralnością, zaś izba deputowanych uchwaliła 4 miliony franków na uzupełnienie uzbrojeń.

Hildesheim. Podczas przewozu menażeryi dwie lwice zdołały wydostać się z klatki i schronić się do ogrodu bankiera barona Majera. Przestrach naturalnie był ogromny. Baron zamknął się w pałacu i wysłał do miasta po wojsko, które pod komendą kapitana wyruszyło na obławę. Właścicielowi menażeryi udało się złapać żywcem tylko jednego lwa, który wpadłszy do piwnicy nie miał innej drogi wyścia jak przez zastawioną klatkę, ale drugi lew, uradowany wolnością i ścigany przez wojsko, wydrapał się na drzewo, gdzie go zabiły strzały odważnych wojaków.

Konstantynopol. Komisya zajmująca się wypracowaniem konstytucyi, ukończyła swe czynności i projekt uchwalony wręczyła wielkiemu wezyrowi, konstytucya jednak nie będzie ogłoszoną przed zebraniem się konferencyi.

Londyn. *Morning Past* ogłasza list księcia Czartoryskiego z Paryża, zaprzeczający pogłosce o mającem wybuchnąć powstaniu w Polsce.

— Międzynarodowy kongres izraelitów z wszystkich krajów ziemi ma być zwołany w sprawie żydów zostających pod panowaniem tureckiem, aby dla nich uzyskać równouprawnienie z turkami i chrześcianami. Inicyatywę tego kongresu powzięła kongregacya żydów w Anglii pod przewodnictwem barona Henryka de Worms.

Paryż. Lord Salisbury, pełnomocnik angielski na konferencye pokojowe, objeżdżający główne stolice europejskie dla naradzania się z ministrami spraw zagranicznych, wczoraj miał konferencyę z ks. Décazes. Pełnomocnik francuski hr. Chaudordy odjechał do Konstantynopola.

Rzym. Prezesem izby wybrany został p. Crispi, zaś pp. Desanctis, Spantigati i Puccioni wiceprezesami.

— Kardynał Antonelli jeszcze w r. 1870 wybudował dla siebie grób, kosztujący 100,000 franków. W grobie tym jest dziewięć miejsc, z których pierwsze zajął dostojny zmarły, inne zaś są przeznaczone dla członków jego rodziny.

Nowy York. Na drodze żelaznej pomiędzy Nowym Jorkiem a Filadelfią d. 26 październik a w jednym z wagonów pakunkowych nastąpił wybuch, przyczem służba kolejowa została powaloną na ziemię, tłumoki się poprzewracały i ogień objął cały wagon. Gdy po wstrzymaniu pociągu stłumiono ogień, okazało się, że skrzynka, w której nastąpił wybuch, zawierała dynamit i przyrząd zegarowy nakształt tego, którym pamiętny Thomas spowodował katastrofę w Bremerhaven. Wątpliwości nie ulega, iż była tu zamierzona wielka zbrodnia, a tylko przypadkowi jakiemuś zawdzięczyć należy, że wybuch nastąpił wcześniej, niż zbrodniarz zamierzał, mianowicie nie w domu, do którego adresowana była skrzynka.

Chiny. W Hong-Kong dnia 6 sierpnia r. b. odbył się akt bolesny przyjęcia młodego 18 letniego Chińczyka na łono religii izraelickiej. Rzadka ta ceremonia odbyła się z wielką uroczystością, w obecności prawie całej gminy żydowskiej miasta Hong-Kong. Nadmienić wypada, że żydzi i w Chinach zaczynają się osiedlać, tak że nietylko w Kantonie i Szan-

---

nie było żadnych jego śladów, po uprzątnięciu ciała zbójcy. Spokój i cisza panowały dokoła, przerywane jedynie śpiewem słowików i szmerem strumyka.

Przechodząc przez to miejsce, tyle dla niej pamiętne, Róża zwolniła kroku i zatrzymała się pod wpływem głębokiego wrażenia, jakie na niej wywarł ten widok. Oglądała się przytem dokoła, jakby czekała na kogoś; widocznie myślała o kimś, co jej powiedział, że chociaż mieszka daleko, często jednak chodzi tą drogą.

Gdy powróciła do Santalbo, cieszono się powszechnie z tego, że zdołała uniknąć tak wielkiego niebezpieczeństwa. Poczciwa nauczycielka wyrzucała sobie, że ją na to naraziła, a Nina, objąwszy siostrę za szyję, okrywała ją niezliczonemi pocałunkami.

Wkrótce miejsce radości zajęła ciekawość i gradem posypały się pytania. Nina była w nich niezmordowaną. Róża również niezmordowanie opowiadała, ale gdy tamta dopytywała się o rozbójników, ta mówiła ciągle o młodzieńcu, ktory ich odpędził, o jego piękności, uprzejmości, o przyjemności jego głosu, o jego odwadze. To też Nina żartowała z niej z tego powodu, lecz to jej nie poprawiło.

Częstokroć nawet, gdy Nina nie miała ochoty słuchać tych pochwał powtarzanych już stokrotnie, Róża wpadała w zamyślenie, i ile razy wypadło jej samej wyjść z domu, zawsze prawie machinalnie udawała się na ścieżkę prowadzącą w stronę góry.

Pewnego razu szła tą ścieżką nad wieczorem, było to szóstego czy też siódmego dnia po jej powrocie do miasteczka. Nina nie towarzyszyła jej, ponieważ nauczycielka dała jej jakieś inne zlecenie. Szła w zamyśleniu i przyszła, nie myśląc o tem, aż do wąwozu, który ją zawsze pociągał ku sobie, i którego widok nietylko jej nie przestraszał, lecz wzbudzał w jej sercu najsłodsze uczucia.

Wzrok jej pełen nadziei i niecierpliwości zwrócił się pod wielkie drzewa i badał ich ruchome cienie, słuch zaś natężony śledził najmniejszy powiew wiatru, najlżejszy szmer opadającego liścia.

Zebrawszy myśli po dość długiem oczekiwaniu, rzekła do siebie:

— Oh! czegóż się tu mogę spodziewać? szalona jestem! Znikł jak złota chmurka, która przepływa po niebie i nie powraca, jak sen, który się nam ukazuje raz jeden, a potem ulatuje nazawsze. On, on jest podziwiany w sferach wyższych, pomiędzy znakomitościami, a ja biedna wiejska dziewczyna zkąd mogłabym mieć nadzieję, że się spotkamy kiedykolwiek? Oh! biedne marzenia mej młodości! We wspaniałym owym świecie, który wyobraźnia moja sobie tworzyła, roiłam o pałacach i djamentach. Nie wiedziałam wówczas czy jakie inne źródło szczęścia znajduje się w tym świecie, do którego zamierzałaś nas wprowadzić, matko moja, ale którego przystęp był dla nas zamknięty nazawsze. Dziś jednak widzę, że tylko w tych wzniosłych sferach, w których ty przebywasz, — dodała z uczuciem i siłą, — w tym pięknym świecie, leżącym gdzieś tam aż po za błękitami nieba, tam kwitnie szczęście niczem niezakłócone. Tam przynajmniej nie ma różnicy pomiędzy bogatym i biednym. Wszystkie serca bijące zgodnie są tam równemi przed obliczem Boga, a ci którzy się kochają, spotykają się i poznają. Gdy się tam z tobą połączę, gdy przyjmiesz mnie w swoje objęcia, odnajdę go uśmiechniętego przy tobie, lub może między aniołami.

Takim marzeniom oddawało się biedne jej serce i każdemu ktoby na nią spojrzał w tej chwili, wydałaby się uroczą, z tym wzrokiem zwróconym w niebo i rozglądającym się w jego blasku.

Nagle usłyszała tuż za sobą odgłos kroków. Zadrżała i obejrzawszy się ujrzała jakiegoś mężczyznę, który zdawał się z przyjemnością jej przypatrywać. Od jednego przecież rzutu oka poznała, że to nie był ów nieznajomy, którego spodziewała się ciągle.

(Dalszy ciąg nastąpi).

gaju, dwóch największych miastach portowych, tworzą znaczne gminy, ale i w środkowych Chinach istnieją całe osady żydowskie i wywierają znoczny wpływ na władze chińskie, czego dowodzi fakt, że naczelnikiem komory celnej w Tientsin jest żyd Rosenbaum, pochodzący z Węgier. Żydzi ci są po największej części wychodźcami z Europy. Żałujemy, że źródło, z którego tę wiadomość wyjmujemy, nie podaje, na jaki procent pożyczają miesięcznie.

Wiadomości literackie.

— W tych dniach wyszedł z druku *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1877.* Co do zewnętrznej formy jest on takim, jak inne roczniki pod tą firmą wydawane, co do objętości, trzy razy większy jak dawne roczniki, a pod względem wewnętrznej wartości i opracowania, doborem artykułów równie zajmujących, jak pożytecznych, celuje nad wszystkie swoje poprzedniki. Znajdujemy w nim życiorys Józefa Czecha, zasłużonego księgarza krakowskiego, — śliczny poemat Józefa Szujskiego p. t. „Rok polski“, — wiadomość o obrazie N. P. M. Łaskawej na ścianie kościoła P. Maryi, — opis Sukiennic krakowskich, — Groby królów polskich w katedrze krak. wraz z ich planem i porządkiem trumien, — Zielone świątki i majówki na Bielanach krakowskich, — artykuł ekonomiczny p. T. Romanowicza. Co do treści informacyjnej, bardzo szczęśliwy jest pomysł umieszczenia tak zwanego *Szematyzmu krakowskiego;* jest to spis urzędników wszystkich władz, instytucyj i t. p. jest to prawdziwy przewodnik po Krakowie; — wreszcie bardzo wiele innych artykułów, które każdemu są niezbędnie do wiadomości potrzebne — śmiało więc można polecić publiczności ten *kalendarz*, który oprócz dokładnego opracowania, jest *najtańszy* ze wszystkich, bo 45 centów za egzemplarz, czyli jaśniej mówiąc: jeden jego arkusz nie wypada nawet na 2 centy. Kalendarz ten jest najstarszym z istniejących polskich, bo pod nazwą „Kalendarza krakowskiego“ wychodzi od czterech wieków w Krakowie, a pod firmą Józefa Czecha lat 46.

— Rękopisma po Julianie Bartoszewiczu, którego imię obok Szajnochy i Lelewela postawićby można w rzędzie najznakomitszych trzech historyków, zostały już uporządkowane przez syna jego Kazimierza i do druku przygotowane. Oprócz rozmaitych materyałów, zgromadzonych przez niego do historyi i obrazu życia domowego panów polskich — zupełnie gotowe do druku są następujące dzieła: „Dzieje Polski do Kazimierza Sprawiedliwego“ tomów cztery; „Anna Jagiellonka czyli życie domowe królów polskich„ tomów dwa; „Aleksander Jagiellończyk“, tom jeden i „Adam Kisiel“, tom jeden. Niewykończone zaś, lecz także mogące być drukowane pozostały następujące: „Życie ojca króla Stanisława“. „Życiorys Hozjusza“ i „Dzieje Biały Radziwiłłowskiej“. Spuścizna to olbrzymia i zapewne wielkiej wartości, jak wszystko, co wychodziło z pod pióra Bartoszewicza. Gdy zważymy ilość dzieł już drukowanych tego autora, — i jego współpracownictwo w Encyklopedyi wielkiej Orgelbranda, której sam prawie połowę napisał i postawimy to obok dzieł zostawionych w rękopiśmie, nabędziemy dopiero wyobrażenia o pracowitości Bartoszewicza. W spisie wyżej podanym nie znajdujemy „Dziejów Unii“, które napisał w 2 tomach i w rękopiśmie pozostawił, a z których wyjątki drukowały „Szkice społeczne i literackie“ w Krakowie.

— *Mucha*, której ostatni numer odznacza się humorem, zapowiada znaczne powiększenie formatu od Nowego roku.

— Ukazał się prospekt na *Tygodnik powszechny*, który ma wychodzić w Warszawie z Nowym rokiem pod redakcyą pp. Feliksa Ehrenfeuchta i Herzyńskiego.

— Wkrótce wyjdzie w dalszym ciągu „Teki narodowej“ Karola Forstera broszura p. n. „Epizod z epoki sejmu austryackiego w Kromieryżu w r. 1848/9“.

Archeologia i sztuki piękne.

— Staraniem i nakładem J. Z. Wywiałkowskiego (Handel papieru i przyborów szkolnych, plac Maryacki w domu „pod Murzynami“) wyszedł w nader pięknem wydaniu Plan Krakowa w formacie arkuszowym, na którym ulice i numera, oznaczające znaczniejsze budynki lub kościoły drukiem czerwonym są oznaczone. Do użytku zaś szkolnego dla uczniów wydał p. Wywiałkowski w formacie takimsamym, plan Krakowa, bez oznaczenia nazw ulic, kościołów i innych znaczniejszych budowli, oraz drugi plan samego miasta w obrębie plantacyj, również bez napisów. Plany te i mapa dobrą są nauką dla młodzieży, gdyż zmuszają do myślenia i oryentowania się, albowiem uczeń musi sam wypełniać nazwami miejscowości. Zwracamy zatem uwagę na te publikacye tak pp. Nauczycieli, jak i rodziców oraz młodzieży szkolnej, dla miłośników zaś miasta naszego, pięknym może być nabytkiem plan Krakowa, wykonany starannie z oznaczeniem nowych ulic i domów zbudowanych w ostatnich trzech latach.

Teatr.

— Czujemy się w obowiązku przypomnieć, że dzisiejsze przedstawienie w teatrze składa się z dwóch nowości, które obie zasługują na szczególną uwagę; komedya pani Mellerowej „Fałszywe blaski“ poleconą została przez komisyę konkursową warszawską, a trzyaktowa komedya p. n. „Portret“ już samem nazwiskiem p. Lucyana Siemieńskiego, który ją przerobił dla sceny krakowskiej, zbyt dobrze jest poleconą, żeby oddzielnej potrzebowała reklamy.

— Autor „Emigracyi chłopskiej“ odbywa prawdziwą tryumfalną podróż po kraju. Donoszą właśnie, że przybył do Lwowa na ostatnie próby i przedstawienie tej uwieńczonej i tak powszechnem uznaniem cieszącej się sztuki.

— Opera rosyjska w Petersburgu na początku przyszłego miesiąca ma przedstawić oryginalny utwór znanego kompozytora Czajkowskiego p. t. „Kowal Wakuła“.

Sprawy sądowe.

— Jutro przed sądem przysięgłych sądzoną będzie sprawa Augusta Buchelta o gwałt.

— W Rzeszowie odkryto fałszerstwo banknotów, którego się dopuścili dwaj uczniowie seminaryum nauczycielskiego. Sprawa ta sądzoną będzie przez sąd przysięgłych.

— Matka Francesconiego, staruszka 70-letnia, w liście do pewnego znajomego w Wiedniu, którego ustępy ogłasza *Deutsche Ztg*, bierze swego nieszczęśliwego syna w obronę, zapewniając, że tenże do 24 roku życia przy jej boku mieszkając, jak najlepiej się prowadził, że zawsze był dla niej uprzedzającym i delikatnym, i że to samo powiedzieć mogą o nim towarzysze młodości, którzy nietylko go kochali, ale wysoki szacunek mieli dla jego przymiotów. Dalej biedna matka w sposób wzruszający opisuje wrażenie, jakiego doznała na wiadomość o strasznej zbrodni syna. „Wysoki szacunek — powiada — jaki miałam dla syna mego, nie dał mi pojąć tego czynu“. W końcu poleca uwadze lekarzy czerwoną narośl, którą miał Francesconi na twarzy przed dokonaniem zbrodni, utrzymując, iż z wielu stron, a nawet od lekarzy słyszała, że narośl taka musiała źle oddziałać na mózg i wpłynąć podżegająco na umysł jej syna. *Presse* donosi, że przybyła do Wiednia narzeczona Francesconiego, by Najj. Pana błagać o łaskę dla skazanego na śmierć mordercy.

Ostatnie wiadomości.

Lwów. *Kronika Codzienna* zaprzecza stanowczo pogłoskom o tworzeniu legionu polskiego w Turcyi. Doniesienia *Politische Correspondenz* o mnóstwie polaków w wilajecie Jedreńskim są fałszywe. Nawet wilajet taki wcale nie istnieje.

Wiedeń. Minister finansów wniósł do Rady państwa żądanie kredytu 700,000 złr. na koszta udziału Austryi w wystawie powszechnej paryzkiej. Wydanym został zakaz wywozu koni z Austryi i Węgier.

Praga. Czerniajewowi chciano stąd ofiarować szablę honorową, składka jednak na ten cel nie udała się.

Korespondencya.

— *Sz. oddawcę artykułu o belkach* prosimy o zgłoszenie się do Redakcyi.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 23 Listopada 1876 r.
Po raz pierwszy:
Komedya w 1 akcie Zofii Mellerowej:
(zalecona do grania na konkursie warszawskim w r. 1876)

Fałszywe blaski

OSOBY:

Łubin (lat 30) — — — — Pan Jankowski.
Leonora, jego żona (lat 26) — Panna Marczello.
Filip (lat 18) — — — — — Pan Sobiesław.
Ksawery (lat 40) — — — — P. Podwyszyński.
Janowa — — — — — — P. Wojnowska.

Rzecz dzieje się w wielkiem mieście,

Po raz pierwszy:
Komedya w 3 aktach — przerobiona z francuskiego przez Lucyana Siemienskiego:

PORTRET

OSOBY:

Nurski } wspólnicy domu bankowego — — Pan Szymański.
Jurski } — — Pan Puchniewski.
Komisant — — — — — Pan Słonarski.
Joanna, żona Nurskiego — — Pani Wolska.
Eliza, żona Jurskiego — — Pani Hoffman.
Włodzimierska Matylda, wdowa po pułkowniku — — — — Panna Marczello.
Pani Plapper, modniarka — — P. Kwiatkowska.
Lokaj — — — — — — Pan Bogucki.

Scena dzieje się w Warszawie.

Początek o godzinie 7.

— D. 22 listopada pochmurno; termometr od — 6·0 doszedł do — 3·0 C., lecz z powodu silniejszego wiatru północno-wschodniego po południu zimno dokuczliwe. Barometr ciągle jeszcze idzie w górę, stan jego d. 23 listopada 6 rano był 747·1 mill, termometru — 6·3 C., wiatr północno-wschodni. W nocy spapło nieco śnieg.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 30.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 4.

— Dziś we czwartek Klemensa papieża; w piątek Jana od krzyża wyzn.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 22 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	150	—	152	1/2
za 100 rubli w srebrze	168	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	61	1/2	63	1/4
za 100 złr. w. a. w srebrze	111	—	113	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	110	—	112	—
za dukat ważny	5	95	6	10
za napoleondor	10	—	10	20
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	8:	—	83	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	75	50	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	50	84	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	—	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	—	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	86	50	89	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	25	79	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	196	—	199	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	107	50	112	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	75
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 22-go listopada, godzina 2 minut 45 po poł. Renta papierowa 61·20— Renta srebrze 66·35·— Losy z r. 1860 108·25· — Akcye Banku Narod. 825·—·— Akcye kredytowe 140·10 — Londyn 126·60· — Srebro 112·65·— Napoleony 10·10 Lombardy 79·— Losy z r. 1864 131·—·— Akcye kolei Karola Ludwika 198·—·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·50·— Akcye kolei węg. północ. wschod. 87·— Akcye kolei węg.-wschod. 26·— Anglo Bank 70·25— Obligacye indemn. galicyjskie 82·50— Losy premiowe węgierskie 67·50 Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·30 Ruble 152·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowi. wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.